

Andrzej Radzewicz-Winnicki

Prof. zw. dr hab.
Uniwersytet Śląski
Katowice

Nabywanie nowych doświadczeń w życiu codziennym jednostki w postmonocentrycznym polskim łańdźie społecznym*

Wstęę

Głównym zagadnieniem niniejszego opracowania będzie przedstawienie psychospołecznego wymiaru procesu transformacji ustrojowej w warunkach zmiany społecznej w Polsce. Biorąc za podstawę analiz Goffmanowską wizję człowieka barwnie przedstawioną w teatrze życia codziennego, pragnę przekazać szereg refleksji związanych z potocznymi doświadczeniami szeregu jednostek i grup społecznych w minionej dekadzie, wprowadzającymi naocznych uczestników dokonujących się przeobrażeń w nowe wymiary doświadczenia ogólnospołecznego. Do tych najbardziej uzewnętrznionych można zaliczyć pewne charakterystyczne cechy procesu transformacji, m.in. asynchroniczność, dramatyczność, otwartość, skokowość, alienację polityczną części społeczeństwa itp. Uwzględnienie ich roli w życiu codziennym jednostki oznacza szukanie punktów znaczących dla egzystencji poszczególnego aktora leżących na ich przecięciu i znalezienie spoidel integrujących, w których zbiegają się ramy całego procesu socjalizacyjno-edukacyjnego. O wadze zasygnalizowanych kwestii dowodzi powszechne dążenie i oczekiwanie doznawania (odczuwania) stanu absolutnego poczucia normalności.

Struktura analiz w świetle przyjętych założeń

Otoczająca nas codzienność jest nieuchronna. Jest stale od zarania ludzkości praktykowana i w zasadzie nie potrzebuje naukowej definicji. Sens codzienności jest

* Fragmenty referatu przygotowanego do prezentacji podczas IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego (Olsztyn, 20-22.09.2001) podczas obrad Sekcji 17 „Edukacja a życie codzienne”

stanem każdej chwili, z którą obcuje jednostka. Codziennosc występuje w czasie terażniejszym urzeczywistniając się „*tuż przed nami*”, postrzegana jest więc z reguły z perspektywy najbliższej przyszłości. Do codzienności nie ma powrotu. Rozpływa się ona i krzepnie w tworzonych przez liczne zbiorowości wyobrażeniach i mitach, w tym co po prostu staje się bardzo trudno wyrażalne w swym etnograficznym zapisie. Badacze reprezentujący nauki społeczne, poddając analizie „codziennosc”, mogą przejawiać ambiwalentne uczucia. Z jednej strony czują się pewnie akcentując osobiste „zadomowienie i swojskość” wobec znanej im z autopsji toczącej się własnym nurtem i w zróżnicowanym tempie przebiegającej rzeczywistości. Z drugiej natomiast mogą odczuwać pewną „obcość” oraz „sztuczność” w stosunku do tego, co na ogół wydaje się być oczywiste i pospolite. Zmuszeni zostają poniekąd do analizy trywialnej „oczywistości”, która, jak się może później okazać, ma swe źródła w czymś nieznanym. Analiza wytworów codziennej kultury masowej może dostarczyć szeregu materiałów i dowodów przemawiających za powstaniem określonego i społecznie aprobowanego mitycznego eposu. Badaczowi nie wolno jednak uznać żadnej „pewności” czy zastanej „oczywistości” za naturalny stan rzeczy (Sulima 2000, s. 7-11).

Życie codzienne, jako rozmaicie interpretowana przez jednostki i grupy społeczne rzeczywistość (z którą związane są przecież subiektywne odczucia, symbole czy znaczenia), tylko z pozoru jawić się może w formie spójnego uniwersalnego systemu bądź zbioru faktów. Świat przecież charakteryzuje się nade wszystko nieprzewidywalną zmiennością. Transformacje zachodzą w skali społeczności lokalnych, regionalnych, całych państw i narodów, kontynentów, a nade wszystko w indywidualnym życiu człowieka. Zmiany te, przez jednych uważane są za trafne, oczekiwane, normalne i pożądane, zaś przez innych uznane mogą być za sztuczne, krzywdzące, trudne do zaakceptowania, niepotrzebne – przyjmowane z lękiem i poczuciem niepewności (Por. Dzięgielewska 2000, s. 81-82). Taką właśnie rzeczywistość w okresie intensywnie przebiegającej zmiany społecznej postaram się uczynić przedmiotem pobieżnie przeze mnie poczynionych analiz. Jest to rzeczywistość współczesna, powszechnie doznawana, która powstaje w myślach, wizjach i działaniach ludzi nabywających i wytwarzających nowe doświadczenia. Dzięki tym właśnie procesom trwa jako nieustający nasz świat rzeczywisty. Zanim podejmę próbę wyjaśnienia pewnych sytuacji zjawisk określonych w tytule artykułu, winienem zaprezentować przyjęte przez autora na użytek niniejszego opracowania podstawy wiedzy o życiu codziennym. Innymi słowy będzie to skrótowo podany zarys obiektywizacji subiektywnych procesów i znaczeń, które tworzą intersubiektywny świat zdrowego rozsądku (Por. Berger, Luckmann 1983, s. 50) i normalności¹. Ta kwestia teoretyczna wymaga zasygnalizowania. Proponowane podejście anali-

¹ Według Piotra Lukaszewicza „W mowie potocznej ze słowa »normalny« czyniony jest oczywiście dość swobodny użytek. Nie miejsce tu jednak na zgłębienie zagadnienia jego stosowności z punktu widzenia poprawności językowej – interesować się będziemy głównie społeczną funkcją obiegu omawianego pojęcia. Zakładamy, że w powszechnym użytku przydawany jest mu – oraz niektórym z jego synonimów – sens wartościujący. Jeżeli oceną taką opatrywane

tyczne daje się z powodzeniem sformułować z odmiennymi zapatrywaniami tak potocznymi jak i *stricte* naukowymi. W ramach socjologii fenomenologicznej wyodrębnić można dwie orientacje. Pierwszą wywodzi się z dzieła Schütza, a w literaturze przedmiotu najpełniej – jak się wydaje – reprezentuje ją Luckmann. Thomas Luckmann opowiada się za separacją dwóch dyscyplin: proto-socjologii i socjologii empirycznej. *Proto-socjologia* posługuje się metodą fenomenologiczną i dokonuje licznych analiz konstytucji znaczenia. Zajmuje się również opisem terminu „świat życia codziennego”. Natomiast socjologia *empiryczna* dokonuje psycho-społecznego wyjaśnienia i opisu rzeczywistości, posługując się przy tym wszelkimi prawomocnymi w naukach społecznych procedurami, zarówno tradycyjnymi (np. analiza historyczna, funkcjonalna, strukturalna) jak i bardziej nowszymi (np. analiza konwersacyjna, etnometodologia) (Luckmann 1983; Czyżewski 1985, s. 99; Zakrzewska 1986, s. 159). Poddane analizie zagadnienia zostały ujęte w obu perspektywach, bowiem zadaniem tego szkicu było również nakreślenie istoty problemu, nawiązanie do szeroko rozumianej koncepcji świadomości społecznej ekspertów.

Respektując wymaganie stawiane poprawności metodologicznej analiz prowadzonych w naukach społecznych staram się umożliwić wysunięcie kilku twierdzeń uogólniających dotyczących otaczających realiów świata zewnętrznego, poszerzając tym samym naszą samowiedzę tworzącą się najczęściej spontanicznie w wymiarze jednostkowym i grupowym.

Założono, że prowadzone analizy z obszaru codziennego mogą z powodzeniem determinować *edukację jutra* postrzeganą nie tylko w aspekcie utylitarnym (adaptacyjnym) (często przypominającym postać jednowymiarowej egzystencji), ale również w zakresie przygotowania jednostki (wychowanka) do wielowymiarowego sposobu życia², a tym samym jego pomyślnej egzystencji.

są domeny socjologii, na przykład ład społeczny, reguły społecznego współżycia, obyczajowość, to zjawisko takie nie powinno uchodzić uwadze badaczy postaw i opinii. Ważności nabierają również w związku z tym zagadnienia stopnia rozpowszechnienia podobnych ocen, kwalifikacji społecznej tych, którzy je wyrażają oraz zależności między ich pojawieniem się a innym i współrzędnymi stanami społeczeństwa. W języku kolokwialnym posilkowaniu się wyrażeniami takimi, jak »normalny«, »nienormalny«, »anormalny« i im pokrewne, nie towarzyszy zazwyczaj świadomość norm, do jakich się odnoszą. Są to częstokroć oceny zgeneralizowane, wyrażające ogólną zgodność lub rozbieżność stanu będącego ich przedmiotem z jedną lub więcej przemieszanyymi ze sobą normami” (Łukasiewicz 1985, s. 17-18).

² Zdaniem Lucyny Rabenda-Bajkowskiej „Jednowymiarowość życia jest w literaturze odnieszona zazwyczaj do koncepcji życia, która jest zredukowana przez narzucone warunki życia, prawidłowości sposobu życia oraz typ kultury i dominujące w niej ukierunkowanie na określony rodzaj wartości związanych z posiadaniem, konsumpcją itp. (...) Uogólniając skłoniłabym się do następującego rozumienia jednowymiarowości. Cechują ją: ubogi wachlarz wartości, ukierunkowanie na wartości bytowe, ograniczenie dokonań do powinności i obowiązków pełnionych z ról społecznych, ograniczenie aktywności do niewielu sfer oraz instrumentalny charakter działań, poczucie alienacji i reifikacja oraz obiektywne ich wyznaczniki (...). Wielowymiarowości w odniesieniu do kultury symbolicznej poszukuje się w przekraczaniu przeciętności, zhomogenizo-

Pojęcie „świata przeżywanego” w okresie minionej dekady w przedstawionym przez mnie kontekście przywołuje na myśl – takie odnoszę wrażenie – Goffmanowski *teatr życia codziennego* (Goffman 2000).

Traktowanie jako szczególnie atrakcyjny obiekt rozważań „dramaturgicznej” koncepcji Ervinga Goffmana można motywować faktem, jakim jest oparcie się w tym interesującym spojrzeniu (podobnie jak u Homansa) na pojedynczym pomysle teoretycznym widzenia życia społecznego poprzez pryzmat specyficznego rodzaju stosunków bądź zjawisk, które cechują: powszechnie społecznie prowadzona wymiana oraz teatralny sposób narracji (Zob. Goffman 1971).

Istota zostaje u Goffmana rozczłonkowana na szereg poszczególnych „osobowości” wyłaniających się w kolejnych „dramaturgicznych” interakcjach.

Rzeczywistość społeczna jawi się nam jako ciąg autonomicznych epizodów, przedstawień. Podążając za metaforą autora, powiemy, że po każdym spektaklu zapada kurtyna i przenosimy się już na inną scenę, gdzie odgrywany jest następny fragment z życia postaci uwikłanych w grę *teatralną świata* naszego autora. Z pojedynczych interakcji, pojawiających się – jedna za drugą – na scenie tego niecodziennego teatru, w tym spektaklu niezmiernie trudno jest odtworzyć logiczną, koherentną i dynamiczną ciągłość cechującą proces społeczny. Identycznie, na wiele oddzielnych „ja” rozpada się uwikłana w ów proces jednostka (Tittenbrun 1983, s. 41-46).

Zasygnalizowane zaledwie elementy Goffmanowskiej teorii tożsamości aktora społecznego byłyby niekompetentne, gdybyśmy nie dołączyli do nich kolejnego zagadnienia tj. osobowościowych i interakcyjnych następstw występowania przez jednostkę w wielości ról a w konsekwencji posiadania wielości jej tożsamości (Boksański 1987, s. 78).

W zakończeniu przytaczam autorytatywną opinię Profesora Jerzego Szackiego o autorze jakże znakomitej książki zawartą we wstępie wydanej ostatnio w Polsce, pracy Goffmana oceną z którą osobiście w pełni się identyfikuję.

„Aby właściwie odczytać dzieła Goffmana, warto – jak sądzę – zastanowić się nad jeszcze jedną sprawą. Otóż nie zawsze jest jasne, jaki mianowicie zasięg mają jego generalizacje. Jak już wspomniałem, unika on na ogół wielkiego kwantyfikatora i pisze raczej o tym, jak bywa, niż o tym, jak jest. Ale przecież tu i ówdzie zdaje się wygłaszać prawdy uniwersalne, których poparciu służą przykłady czerpane z wielu różnych społeczeństw i kultur. Chwilę później jest już zazwyczaj ostrożniejszy, zaznaczając, że chodzi o społeczeństwo amerykańskie, anglo-amerykańskie lub na przykład białą amerykańską klasę średnią. Dwuznaczność ta występuje w całej twórczości Goffmana, w

wanego gustu, w umiejętności wyborów i głębi odbioru. Człowiek wielowymiarowy realizuje się wielokulturowo, poszukuje bogactwa wartości i przeżyć, dostrzega autotyliczny charakter wartości. Kieruje nim motywacja pozainstrumentalna w działaniach związanych ze sferami kultury symbolicznej i społecznej.(...) Człowiek wielowymiarowy zdolny jest zatem do zanegowania przez własne działanie koncepcji życia, jaką narzucają warunki życia, jego rytm i dominujący typ kultury” (Rabenda-Bajkowska 1985, s. 135-139).

którego duszy filozof zdaje się walczyć z etnografem, a socjolog-formalista z socjologiem-badaczem terenowym. Może nawet przydaje to niejakiemu wdziękowi pisarstwu tego autora, które jest tak bardzo nieakademickie na skutek nieoczekiwanych przejść od języka teorii do środowiskowej gwary, od filozofii do poradników etykiety (...)”.

Zwracam tylko uwagę, że Goffmana – jak każdego wybitniejszego pisarza – można czytać na różny sposób. A zresztą w dobrym opisie każdego społeczeństwa dostrzegamy zazwyczaj rysy znane już nam skądinąd i jesteśmy skłonni uznać, że tak samo lub podobnie jest wszędzie.

Dla badacza życia społecznego twórczość Goffmana jest bardzo dobrą lekcją. Socjologiczny geniusz tego autora polegał na tym, że potrafił on odkrywać problemy teoretyczne w zjawiskach, zdawałoby się, najprostszych, oczywistych, nie zasługujących z punktu widzenia zdrowego rozsądku na chwilę namysłu. Choć dosyć późno, jak się wydaje, zaczął on czytać Schütza oraz innych przedstawicieli socjologii fenomenologicznej, jego twórczość od samego początku przenika tak charakterystyczne dla niej poczucie totalnej problematyczności świata społecznego. Nie ma dla niego rzeczy oczywistych, nie ma faktów, które po prostu przyjmuje się do wiadomości na prawach heideggerowskiego *das Man*, nie ma sytuacji, do których nie miałyby zastosowania pytanie: co tu jest grane? Takiego patrzenia na świat trzeba się wciąż od nowa uczyć” (Szacki 2000, s. 22-23)

Przyjęta przeze mnie perspektywa analiz może oczywiście skłaniać do krytyki, bowiem – po części za Goffmanem – staram się radykalnie interpretować pewne zjawiska i sytuacje, przytaczając również szereg ocen znanych w kraju teoretyków i badaczy. Występujący radykalizm w swej istocie jest bardzo selektywny. Odnosi się on przede wszystkim do pewnych nowych sytuacji zastanych przez liczne grupy społeczne w Polsce, w wyniku przebiegającej zmiany społecznej po 1989 roku. Życie jednostki (Goffmanowskiego aktora) porządkują bowiem różnego typu wydarzenia, nowe i tradycyjne instytucje oraz struktury społeczne, z właściwymi sobie i nieprzewidywalnymi (jak gdyby zabrakło reżysera) scenariuszami przedstawień naszego życia codziennego.

Niepokojąca modernizacja nowoczesności: refleksje o kreowaniu nowego ładu społeczno-ekonomicznego w Polsce

Podtytuł fragmentu niniejszego opracowania to z pewnością temat godny dla przygotowania do druku nie jednej ale kilku prac zwartych. Z jednej strony – zdaniem Piotra Tobery – pojawia się zagadnienie „niepokojącej nowoczesności” przybierające w strukturze pytania następującą postać: czy współczesna otaczająca jednostkę nowoczesność rodzi specyficzne, nie znane w zasadzie w przeszłości lęki i niepokoje, czy też stanowi ona tylko nową artykulację odwiecznych problemów związanych z rozwojem społeczności ludzkich? Z drugiej strony sam temat wzbogacono w literaturze przedmiotu w ostatnich latach o kolejną perspektywę ponowoczesności, która pomimo prób – mniej lub bardziej udanych – szerokiego, panoramicznego spojrzenia na poddane anali-

zie już uprzednio liczne kwestie oraz wprowadzeniu odmiennej nieco ideologii, wywołała wśród wielu czytelników pewien chaos etyczny, kulturowy, społeczny a nawet światopoglądowy. Do niedawna bowiem „nowoczesność” była postrzegana jako przeciwieństwo tradycji, zastoju, niedorozwoju, a nawet zacofania. W pojęciu tym zawarto elementy charakterystyczne dla świata cywilizowanego, nowoczesnego i rozwiniętego. Współczesne koncepcje ponowoczesności wnoszą nie tylko odmienne spojrzenie, ale również stwarzają szereg kontrowersji. Sygnalizowana różnica miałaby polegać na tym, iż nowoczesność poddaje się analizie z punktu widzenia założeń, jakie przyjęto za podstawy tej formacji kierującej się rozumem, wiedzą, technologią, postępem, oraz na tym, że ponowoczesna ocena rzeczywistych skutków ujętej nowoczesności jest niezwykle krytyczna (Tobera 2000, s. 3-4).

Wyjaśnia ową sytuację wieloznaczność terminu „ponowoczesność”. Pojęcie to może oznaczać np. różnice interpretacyjne w stosunku do nowoczesności przy jednoczesnym akceptowaniu ciągłości trwania tychże procesów; całkowite zerwanie ze światem nowoczesnym oraz nowoczesnymi warunkami egzystencji *indywiduum*: jak również sposoby zachowania wobec nowoczesnych form życia „wobec nowoczesności”, jej niewątpliwych pozytywów jak i problematycznych konsekwencji i licznych ograniczeń (Smart 1998, s. 27). Cytowany przeze mnie uprzednio autor poszerza wieloznaczność terminu o dwa kolejne elementy: czwarty, związany ze znaną tezą, iż Europa i Ameryka (USA) utraciły już monopol na przywództwo polityczne, kulturowe i ekonomiczne we współczesnym *postindustrialnym* świecie; i piąty element określający jakościową zmianę, jaka nastąpiła w Europie Środkowej i Wschodniej po wydarzeniach z lat 1989/90, rozpoczynających szereg długotrwałych zmian społecznych mających rozległe skutki – trudno rozpoznawalne – i konsekwencje dla całej społeczności światowej (Tobera 2000, s. 3-4).

Ów ostatni stanowi dla mnie inspirację dla prowadzenia dalszych analiz bilansujących także różne aspekty rodzimej nowoczesności.

Polskie społeczeństwo i gospodarka już po raz drugi na przestrzeni minionego półwiecza poddane zostały pewnym ekspertyzom w zakresie kreowania przeciwstawnych sobie systemów społeczno-ekonomicznych. Szczególnie znaczące wydają się być przemiany w systemie politycznym, gospodarczym i społecznym przeprowadzane w latach 1989-2001. Próba rekonstrukcji tej sytuacji powstałej w Polsce ma znaczenie nie tylko istotne poznawczo, ale i praktyczne ze względu na konsekwencje przyjęcia w naszym kraju pewnego trybu i sposobu intensywnie przeprowadzanej modernizacji społecznej. Metafora „załamania się” jest i stała się wszechobecna. Niezależnie od tego, czy stara budowla osunęła się tworząc ruinę z powodu zmęczenia strukturalnego, czy też na dostrzeganą destrukcję wpłynęły działania zewnętrzne, zainicjowane przez bodźce wewnętrzne. Istnieje powszechna zgoda, że podstawowym problemem staje się zbudowanie nowego typu społeczeństwa i nowej gospodarki, oraz że powstała w latach dziewięćdziesiątych próżnia instytucjonalna często prowadzi do społecznego paraliżu wielu inicjatyw a nawet chaosu (Stark 1992, s. 53).

Zmiana układu politycznego w Europie oraz nieefektywność socjalistycznej gospodarki niedoboru wymusiły przemiany o charakterze ustrojowym, które rodziły i nadal rodzą pewne kontrowersje w sytuacji braku jakichkolwiek scenariuszy co do bezdyskusyjnej logiki i poprawności stosowanych „technicznych” rozwiązań w procesie licznych transformacji dokonujących się w Polsce oraz w innych krajach postkomunistycznych (Buchner-Jeziorska 1993, s. 21-22).

Wprowadzane innowacje, reformy – podobnie jak rewolucja – przeprowadzone w ramach istniejącego, a zatem zastanego układu relacji społeczno – kulturowych i ekonomicznych, intensywnie oddziałują na zachowania jednostki poprzez modyfikację zasad przebiegającej w życiu codziennym gry. „Każda poważniejsza ingerencja w istniejące reguły gry w społeczeństwie narusza tożsamość systemu i powoduje jego głębokie zmiany we wszystkich sferach życia społecznego, w stosunkach własnościowych i władzy politycznej, w celach i wartościach, w układzie grup interesów i klas społecznych, w motywacjach indywidualnych i stylu życia” (Kamiński 1991, s. 11). Powiązania między strukturą władzy, systemem gospodarczym a strukturą społeczną są zawsze wzajemnie uwarunkowane i wielowymiarowe. Kreowanie nowego systemu wymagało zburzenia dotychczasowego porządku licznej i skomplikowanej sieci powiązań. (Buchner-Jeziorska 1993, s. 23).

Tymczasem w naukach społecznych w Polsce – lat dziewięćdziesiątych – wydaje się dominować swoista interpretacja najnowszej historii społecznej kraju będąca egzemplifikacją popularyzowanych od lat idei przez zachodnią myśl społeczną. Modernizacja – w świetle przyjętej wizji – polegałaby zawsze na zachodzeniu zmian wewnętrznych w ekonomice i strukturze danego państwa. Przemiany te byłyby następstwem ogólnej sytuacji międzynarodowej oraz dążeniem do zrównania własnego dotychczasowego poziomu ze standardami kraju wzorcowego. Innymi słowy byłoby to przerzucenie doświadczeń wysokorozwiniętych kapitalistycznych krajów na resztę świata. Ten dość popularny paradygmat interpretacyjny można uzupełnić także specyfiką ludzkiego myślenia, którego charakterystyczną cechą pozostaje jego liniowość – tzw. myślenie liniowe. Przejawia się ono w różnych sytuacjach. Zgodnie z taką procedurą prowadzonych rozważań wszelkie tendencje społeczno – kulturowe, które występowały w przeszłości, pojawiają się również w teraźniejszości i będą – z wysokim prawdopodobieństwem określonego szacunku – kontynuowane w przeszłości. To co było, i to co istnieje, staje się predyktorem tego, co nastąpi (Kozielecki 1985, s. 131). Przy takim założeniu interwencjonizm państwowy i polityka socjalna współczesnego państwa miała być w założeniu odpowiedzią cywilizowanego świata na rozrost „dzikiego” i „niespójnego” kapitalizmu. Niestety szeroko popularyzowane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zasady działań kompensacyjnych w propagowanej konwencji „*Welfare State*” w pełni rozwiniętym wymiarze należą już do przeszłości. Coraz więcej symptomów przemian dowodzi, iż paradoksy ekonomiczne ery niespójnego kapitalizmu, polegające m.in., na tym, że instrumenty służące uprzednio oczekiwanym korektom systemu przeobrażają się w siły zakłócające jego sprawne funkcjonowanie. Coraz bardziej oczywiste

stały się psychospołeczne koszty stanu zależności związane z sytuacją ekonomiczną, kiedy np. życie bez pracy w sytuacji ubóstwa społecznego, staje się dla wielu jednostek i grup społecznych nie jak przewidywano okresem przejściowym, ale stanem normalnym chronicznym i nieuniknionym (Hirszowicz, Neyman 1997, s. 72).

Rzeczywistość polska stanowi znakomity przykład „przemieszczenia” a i „pomieszczenia” wpływów rozwoju Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Australii, a w równym stopniu elementów charakterystycznych dla peryferyjnych obszarów kapitalistycznego systemu światowego oraz cech właściwych tradycjom polskiego społeczeństwa (Sosnowska 1997, s. 61). Powszechnie urzeczywistniła się znana teza profesora Becka stwierdzająca, że zwolna stajemy się „społeczeństwem ryzyka” zarówno w społeczeństwach intensywnie rozwijających się jak i tych postindustrialnych. Samo stwierdzenie wydaje się już być truizmem, bowiem faktów, iż życie codzienne stało się bardziej ryzykowne można doświadczać stale i nieomal w każdej dziedzinie. Owa socjologiczna analiza niemieckiego socjologa dowodzi, że więzi ideologiczne łączące klasy, warstwy i pewne środowiska znacznie osłabły. Stowarzyszenia, trwałe ongiś instytucjonalne związki, zakłady pracy czy potężne kooperacje utraciły swoją pierwotną siłę integrowania i jednoczenia grup i warstw całego społeczeństwa także w Polsce. W konsekwencji jednym z centralnych pojęć, którymi można obecnie operować w trakcie prowadzenia psychospołecznych analiz, stało się pojęcie ambiwalencji. Wszystkie przedstawione powyżej okoliczności zwiększyły niewątpliwie potencjał wolnościowy jednostki uwalniając ją od dość często uciążliwych związków o charakterze wzajemnych interakcji, ale równocześnie zmusiły do podejmowania samodzielnych decyzji. Coraz trudniejsze staje się powierzenie własnego losu trosce instytucji społecznych. Powstała groźna sytuacja, którą tylko nieliczne – nadzwyczaj sprawne i silne osobowości – mogą uznać za niepowtarzalną szansę rozwojową, zaś inni pozostali w zasadzie postrzegają opisaną powyżej sytuację jako niezmiernie przykre doznanie bądź własne zagrożenie stymulujące liczne frustracje (Sonntag, s. 19-21). W naszym kraju zastana obecnie sytuacja wydaje się być szczególna chociaż mówimy przecież o trendzie ogólnoświatowym.

Nawet nieprofesjonalne spojrzenie na przełom wieków przywołuje oblicze barwnej panoramy pełnej wewnętrznych sprzeczności. Niewątpliwemu postępowi towarzyszy szereg współwystępujących powszechnie paradoksów. Nauka podobnie jak cywilizacja jako jej pochodna przeżywa okres nadzwyczaj szybkiego –nigdy dotąd nie notowanego – rozwoju, a z drugiej zaś strony rośnie liczba zjawisk, które wydają się pozostawać w wyraźnej sprzeczności z poprawną logiką rozwoju jakiegokolwiek struktury. Obok postępu dostrzegamy także katastrofy i liczna załamania w otaczającej nasze ludzkie *individuum* rzeczywistości. Fałsz, bezprawie, apragmatyzm czy też postęp są ze sobą jakże ściśle powiązane. Przemieszane zostały wszelkie ideały współczesnych społeczeństw pochodzące z różnych konstelacji kulturowych twierdzi Profesor Anita Miśzalska. Obejmują one na ogół przekonania polityczne, ekonomiczne – gospodarcze i społeczne. Zróżnicowana opinia publiczna przejawia się w występowaniu szeregu opcji preferencyjnych: od skrajnie liberalnych, przez ekonomiczną, socjalną fobię socjali-

styczną (w sensie oczekiwań) po zdecydowanie mieszaną występującą w wielu różnorodnych wariantach, lecz przeważnie opcję nieklarowną reprezentującą poglądy raczej niespójne zawierające swoiste *compositum* kilku często przeciwstawnych sobie alternatyw ideologicznych i gospodarczych. Przejawem trwałości perspektywy reprezentatywnej dla minionego okresu, tzw. kolektywistycznej jest opowiadanie się wielu respondentów – w świetle aktualnie prowadzonych badań ankietowych – za dalszym rozwojem *de facto* socjalistycznego modelu państwa opiekuńczego przy równoczesnym skrupulatnym akcentowaniu roli religii, Kościoła oraz wszelkich wartości chrześcijańskich w egzystencji tak prywatnej jak i w życiu publicznym, który to element polskiej rzeczywistości stanowi szeroko lansowany ideał wychowawczy zalecany przez wielu do powszechnego naśladowania (Miszańska 1993, s. 83-87).

Od czasu, jaki upłynął od zainicjowanej oddolnie zmiany systemu politycznego w naszym kraju, większa część społeczeństwa polskiego wydaje się nadal przejawiać niepewność co do oceny dalszego własnego przekształcającego się *statusu* pozostając *de facto* na rozdrożu.

Na początku mijającej dekady zładnie przecież zakładano, że zarówno Polska jak i inne społeczeństwa wschodnioeuropejskie uwolnione spod totalnej kontroli będą w sposób trwały przejawiać pewne cechy właściwe społeczeństwom Europy Zachodniej. Rozczarowanie wśród ekspertów jak i szerokiej rzeszy obywateli doprowadziło do kolejno stawianych pytań dotyczących dalszego rozwoju polskiego społeczeństwa postkomunistycznego (tj. stosunków politycznych, preferowanych stylów życia, przekształceń w obrębie struktury społecznej, stosunków ekonomicznych, itp.).

Warto odwołać się do ocen profesora Mokrzyckiego, tych sprzed dziesięciu lat, który słusznie twierdził, że socjalistyczna osnova struktury społecznej determinująca rozwój państwa przez blisko pół wieku, spowodowała, że w wielu dziedzinach występują nadal symptomy, świadczące o tym, że najpotężniejszy eksperyment XX wieku – eksperyment socjalistycznej przebudowy struktur społecznych i gospodarczych – pozostawił po sobie spuściznę bardziej trwałą i znaczącą niż do niedawna sądzono. Zmieniły się bowiem w sposób zasadniczy mechanizmy różnicowania społecznego. W miejsca tradycyjnie wyznaczone przez prawo własności i rynek ekonomiczny wprowadzono inne mechanizmy odwołujące się do pewnej ideologicznej zasady sprawiedliwości społecznej, uruchamiając przy tym centralne odgórne planowanie. W rezultacie mieliśmy i mamy do czynienia z ekonomicznie relatywną degradacją szeregu grup społecznych. O faktach tych pisano już wielokrotnie, upatrując dewiację nieomal wyłącznie w kategoriach ekonomicznej eksploatacji i społecznej deprywacji. Tymczasem zjawisko posiada także zgoła odmienny wymiar, który właśnie w sytuacji załamania się poprzedniego systemu nabiera ważnego i wyraźnie zdefiniowanego znaczenia. Tworzą je ekonomiczne i społeczne przywileje – wprowadzone uprzednio – a zdaniem wielu i jakże często w obiegu społecznej świadomości, winny one nadal po dzień dzisiejszy korygować „sprawiedliwość” bądź „niesprawiedliwość” w warunkach wprowadzonej gospodarki wolnorynkowej. Utrwaliło się roszczeniowe przekonanie, że przywileje w różnej posta-

ci – na które nieomal wszyscy zasługują – stały się aksjologicznym odpowiednikiem sukcesu rynkowego (Mokrzycki 1991, s. 8-9). Na skalę masową spadła obecnie rola wszelkich pozapłacowych ulatwień, dotacji, przywilejów i socjalnych korzyści, które *de facto* były również formą dodatkowego uprzywilejowania wielu pretorianów w systemie socjalistycznym, to posiadały one jednak względnie szeroki zasięg społeczny pełniąc funkcje wyrównawcze (Ziółkowski 1994, s. 22). W zaistniałej sytuacji proces modernizacji postkomunistycznej wydaje się być odmienny od wielu naszkicowanych w literaturze przedmiotu zarysowanych możliwych do realizacji projektów przekształceń. Modernizacja postkomunistyczna w Polsce przebiega zdecydowanie odmiennie od wielu naszkicowanych w literaturze przedmiotu zarysowanych możliwych do realizacji projektów modernizacyjnych. Ideologia transformacji postkomunistycznej kwestionuje na ogół zachodnioeuropejskie warianty państwa opiekuńczego, w którym nie tyle dostrzega się powszechną tęsknotę za bezpieczeństwem socjalnym, co prowadzi wręcz usilną batalię o ponoszone koszty realizacji tego modelu. Projektu państwa rozwojowego także nie brano pod uwagę. Ostatecznie wybrano projekt neoliberalny (Kochanowicz 1998, s. 23-27; Szmagański 1996, s. 47-53).”Prognoza sprowadza się zatem do przypuszczenia, że jeszcze przez długi czas w Polsce (i zapewne w innych krajach regionu) będziemy mieć do czynienia z systemem gospodarczym polegającym na współlistnieniu wyspowego rodzimego kapitalizmu oraz międzynarodowych korporacji, zabiegających jednak o szczególną ochronę ze strony państwa. Państwa będzie więc dużo, lecz zarazem będzie ono stosunkowo słabe i mało sprawne i zapewne dość podatne na korupcję. W sferze polityki społecznej towarzyszyć temu będzie znaczny zakres redystrybucji, połączony jednak z małą skutecznością świadczeń. Przemiana tego systemu w model bardziej sprawny nie jest oczywiście wykluczona, zapewne nawet w jakimś stopniu się dokonuje. Będzie jednak procesem ewolucyjnym, długotrwałym i często bolesnym” (Kochanowicz 1998, s. 36).

W częstym psychokulturowym wizerunku opisywanego rozwoju kapitalizmu jest on utożsamiany z powszechną wolnością w realizowaniu celów, tak indywidualnych jak i zbiorowych, z samodzielnością myślenia i działania, odpowiedzialnością i poleganiem w życiu jednostkowym *individuum* społecznego przede wszystkim na samym sobie. Z założenia więc towarzyszyć mu powinien duch innowacyjności i przedsiębiorczości, a także powszechnej rywalizacji. Charakterystyczną cechą jest także permanentne dążenie do osiągania sukcesów i bezwzględny pragmatyzm działania. Zdajemy sobie równocześnie sprawę, - w ocenie eksperta na którego tym razem się powołuję – że tradycyjne kanony polskiej kultury i rodzima mentalność wskutek wielu znanych historycznych uwarunkowań są niestety od skrótowo przedstawionego etosu jeśli nie bardzo to dość odległe (Miszańska 1997, s. 57).

Po raz pierwszy w literaturze przedmiotu wystąpił w tak szerokiej skali szczególnie problem upośledzenia jakim stanowi bieda, niedostatek i ubóstwo społeczne.

Problem „upośledzenia” jakim pozostaje niedostatek rozważany jest nie tylko jako zjawisko ze sfery ekonomii, ale przede wszystkim jako problem socjologiczny, a także

pedagogiczny, jeśli myślimy o podejmowaniu działań natury profilaktyczno – kompensacyjnej.

Wśród badaczy podejmujących się próby analizy pauperyzacji naszego społeczeństwa występuje powszechna świadomość, iż zakres problematyki jest bardzo szeroki i zróżnicowany. Kompleksowa analiza podjętych kwestii w zasadzie nie jest możliwa. Wymagałaby interdyscyplinarnego rozpatrzenia z perspektywy bardzo wielu subdyscyplin, takich jak: pedagogika społeczna, psychologia społeczna, polityka społeczna, socjologia zróżnicowania społecznego, socjologia życia gospodarczego, socjologia zdrowia i medycyny, gerontologia i wiele innych (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1993).

Prace nad problemami niedostatku, bądź też materialnych i społecznie występujących nierówności prowadzono w Polsce od blisko dwudziestu lat. Ostatnie lata przyniosły jednak wzrost zainteresowania omawianą problematyką, co znajduje swoje uzasadnienie nie tylko w potrzebach poznawczych, ale nade wszystko w narastającym rozwarstwieniu społecznym. Niedostatek jest bowiem ewidentnym przejawem występujących nierówności społecznych. Niedostatek, bieda, ubóstwo, zróżnicowania materialne, polityczne, kulturowe oraz innego typu, są podłożem występowania wielu konfliktów. Frustracje czy niezaspokojenie określonych potrzeb jednostki (czy grupy społecznej) wydają się być szczególnie ważnym argumentem, przemawiającym za stałym i idiograficznym zbieraniem danych (wskaźników) zróżnicowania społecznego (Jarosz, Kozak 1989; Kargulowa, Kargul 1993; Zalewska 1995; Radziewicz-Winnicki 1997, s. 13-28; i inni).

Poczucie alienacji politycznej, ekonomicznej czy kulturowej łączy się również z obawą i lękiem o własny dalszy los i perspektywy życiowe, lękiem przed deklasacją społeczną, marginalizacją oraz staniem się "człowiekiem zbędnym" (Miszalska 1993, s. 59).

Tak więc przełom wieku jako moment unikalny, bo będący doświadczeniem kilku pokoleń nabywających a zarazem wytwarzających pewne nowe doświadczenia posiada w naszym kraju określoną dramaturgię społeczną. Jej instytucjonalizacja dokonuje się za sprawą ambiwalencji ludzkich odczuć, nadziei, lęków, niepokoju i obaw (Miszalska 2000, s. 23). Ostatnia dekada minionego stulecia to okres trudnych decyzji, spadku stopy życiowej, trudnych wyborów i stale rosnących kosztów społecznych. Jednakże pesymizm nie byłby na miejscu. Zaawansowane społeczeństwo XXI wieku także w Polsce musi sobie poradzić ze wszelkimi zmianami i własnym w pełni nie rozeznany jeszcze impetem. Pomimo rewolucyjnych przemian w ekonomice kraju stale trzeba będzie powracać do psychospołecznego wymiaru przebiegającego stale procesu zmiany społecznej i zwolna dokonującego się postępu. Jak ongiś nadal zapewne będą dostrzegane nieuchronne przecież konflikty i napięcia, animozje wpływające na samopoczucie jednostek i grup społecznych, a wiele osób odczuwać będzie znaną naszemu pokoleniu lub też nieznaną jakąś formę społecznej, politycznej czy ekonomicznej degradacji (Radziewicz-Winnicki 1998).

W wielu środowiskach lokalnych dostrzegamy osoby doświadczające poczucie zgubienia w świecie nowych reguł i innych norm postępowania, bądź lansowanych w odmiennych już realiach wartości. Oczekujemy, że kompensacyjne, organizowane formy pomocy i samopomocy, pozwolą tworzyć takie typy idealne społeczeństwa obywatelskiego, które stanowić będą dla jednostki społeczeństwo w pełni przyjazne. Rozwój jak zawsze dokona się w drodze prowadzenia kolejnych eksperymentów.

Wyłanianie się nowego ładu normatywnego pociąga za sobą konieczność zinternalizowania nowych (obowiązujących) w ponowoczesnym świecie norm, reguł i wartości. Nowe reguły gry powinny być powszechnie zinternalizowane, albo przynajmniej respektowane przez większość aktorów społecznych, to znaczy winny stać się elementem wzajemnie na siebie skierowanych aspiracji oczekiwań partnerów działających w poszczególnych obszarach i instytucjach współczesnego życia społecznego (Ziółkowski 1994, s. 11).

Zakończenie

Kwestią zasadniczą dla nauk społecznych staje się zatem podjęcie instytucjonalnych działań prowadzących ku zmianie niektórych wzorców kulturowych i mentalnych, a tym samym tworzenie sprzyjających sytuacji dla internalizacji wzorów i wartości powszechnie postulowanych przynajmniej w modelu współczesnego społeczeństwa postindustrialnego, które wyłoniło się pod koniec ubiegłego wieku w wyniku modernizacji i przekształceń tradycyjnych systemów społecznych (Wróbel 1995, s. 14 -17; por. Radzewicz-Winnicki 1998, 1999, s. 23-39; Denek 2000, s. 4 -8, Denek, Zimny 2001 i inni).

Szereg zagadnień, które poddano w niniejszym artykule pod dyskusję dotyczyło reguł wiedzy potocznej o naszym życiu codziennym w nowym polskim ładzie postmodernocentrycznym. Wiedza ta umożliwi dostrzeżenie wielu sytuacji nabywania i wytwarzania nowych doświadczeń w społeczeństwie polskim. Pewne nawiązanie do socjologii fenomenologicznej wynikało z przekonania, że wiedza potoczna (nieprofesjonalna) nie jest w stanie dokonać takiej samoanalizy. Napięcia procesu transformacji wpływają zasadniczo na stan samopoczucia społecznego rodaków oraz stopień utożsamiania się pojedynczych jednostek i całych grup społecznych z nowo tworzonym ładem społeczno-ekonomicznym.

Zasygnalizowanie implikacji pedagogicznych nastąpiło w przeświadczeniu o istocie narastania procesów socjalizacji wtórnej³ dla pomyślnego rozwoju własnej tożsamo-

³ Według Profesora Zaborowskiego „socjalizacja wtórna pojawia się w efekcie rozwoju ekonomicznego, społecznego i kulturowego różnych społeczeństw (...) w toku socjalizacji wtórnej następuje integrowanie systemu znaczeń i wartości uformowanych w procesie socjalizacji pierwotnej, z nowymi pojęciami i wzorami funkcjonującymi w społeczeństwie przy czym nie

ści we współczesnym zróżnicowanym społeczeństwie pluralistycznym. Wymaga ono przy tym wysiłków indywidualnych i instytucjonalnych oraz świadomej selekcji różnych opcji światopoglądowych, kulturowych czy też politycznych, przy niezbędnym udziale nauk o wychowaniu. Ukazując proces przemian o szczególnej komplikacji przy równoczesnym wzmożonym poczuciu alienacji społecznej pragnęłam – o czym sygnalizowałam na wstępie – zainteresować opracowanym materiałem grono nie tylko bliskich mi ekspertów z dziedziny nauk o wychowaniu, ale również polityków społecznych. Jest to jednocześnie przekazanie pewnego przesłania humanisty, sprawdzającego się do wiarygodnego przekonania, iż w obecnej sytuacji doświadczeń społecznych dnia dzisiejszego i apatii części społeczeństwa, brak ufności co do ogarniającej jednostkę ponowoczesności niechybnie prowadzi ku dalszej frustracji. Natomiast poszerzenie horyzontu poznawczego każdej osobowości sprzyjać może szerszemu i bardziej długofalowemu pojmowaniu interesu ogólnego przez znaczną część członków naszej społeczności. Wiązać się powinien ów fakt z nabywaniem cierpliwości, a z pewnością, z pomyślnym rozwojem kultury pracy zespołowej, która z reguły w modelowej postaci występuje tylko w nowoczesnym społeczeństwie postindustrialnym. Utożsamiana jest ona bezpośrednio z lepszą organizacją współpracy w osiąganiu celów, tak indywidualnych jak i zbiorowych, po prostu z bardziej pełną identyfikacją w świecie obowiązujących reguł i „lepszą” grą aktorów życia codziennego.

Bibliografia

- Berger P.L., Luckmann T., 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Warszawa.
- Bokszański Z., 1987, *Tożsamość aktora społecznego w teorii E. Goffmana*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3.
- Buchner-Jeziorska A., 1993, *Ludzie w gospodarce. Próba rekonstrukcji koncepcji nowego ładu społeczno – ekonomicznego w Polsce*, „Studia Socjologiczne” nr 3-4.
- Czyżewski M., 1985, *Spoleczne wytwarzanie doświadczenia. W stronę socjologii fenomenologicznej*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1.
- Denek K., 2000, *Wprowadzenie, [W:] Przemiany dydaktyki na progu XXI wieku*. K. Denek, F. Bereźnicki, J. Świrko-Pilipczuk (red.), Szczecin.
- Denek K., Zimny T.M., 2001 (red.) *Edukacja jutra*. VII Tatrzańskie Seminarium Naukowe. Częstochowa.
- Dzięgielewska M., 2000, *Człowiek dorosły wobec wyzwań codzienności*, w: *Edukacja dorosłych. Teoria i praktyka w okresie przemian*. J. Saran (red.), Lublin.
- Goffman E., 1971, *The Presentation of Self in Everyday Life*, Harmond worth.
- Goffman E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.

występuje bezpośrednia styczność i identyfikacja, jak to miało miejsce w rodzinie (...) w modelach tożsamości zintegrowane są sposoby pełnienia różnych ról oraz przepisy członkostwa w różnych grupach i społecznościach. Modele owe przekształcają się wraz ze zmianami społeczno – ekonomicznymi i są produktem rozwoju historycznego” (Zaborowski 1987, s. 125; por. K. Denek, T. Zimny, 2001).

- Hirszowicz M., Neyman E., 1997, *Państwo opatrnościowe i jego ofiary*. „Studia Socjologiczne” nr 3.
- Jarosz M., Kozak M., 1989, *Sfery niedostatku*, „Studia Socjologiczne” nr 2.
- Kamiński A., 1991, *Reformowalność i potencjał rozwojowy ustrojów polityczno-ekonomicznych. Przypadek komunizmu. W: Społeczeństwo wobec wyzwań gospodarki rynkowej* (red. W. Morawski, W. Kozek), Warszawa.
- Kargulowa A., Kargul J., 1993, *Chancen und Gefahren in der Umwandlungszeit des politischen Systems*. „Grundlagen der Weiterbildung”, No 4.
- Kochanowicz J., 1998, *Transformacja polska w świetle socjologii historycznej. Między trzecim światem a państwem opiekuńczym*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Kozielecki J., 1985, *Intelekt intelektualistów*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1.
- Krajewski M., 1997, *Konsumpcja i współczesność o pewnej perspektywie rozumienia świata społecznego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Luckmann T., 1983, *Life-World and Social Relates*, London.
- Lukasiewicz P., 1985, *Życie codzienne, system społeczny a poczucie normalności*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2.
- Miszalska A., 1993, *Transformacja ustrojowa a poczucie podmiotowości – alienacji politycznej*, „Studia Socjologiczne” nr 3-4.
- Miszalska A., 1993, *Wizje ładu społecznego w społeczeństwie postmonocentrycznym*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Miszalska A., 1997, *Psychokulturowy kontekst rozwoju kapitalizmu w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Miszalska A., 2000, *Sytuacja demokracji u schyłku wieku – niepokoje globalne, niepokoje polskie*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3.
- Mokrzecki E., 1991, *Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1.
- Rabenda-Bajkowska L., 1985, *Jednowymiarowość i wielowymiarowość sposobu życia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Radziewicz-Winnicki A., 1997, *Emerycy i renciści w sytuacji społecznego ubóstwa*, Katowice.
- Radziewicz-Winnicki A., 1998, *Tradition and Reality in Educational Ethnography of Post-Communist Poland. Essays in Sociology of Education and Social Pedagogy*. Frankfurt am Main-Berlin-Bern-New York-Paris-Wien.
- Radziewicz-Winnicki A., 1999, *Modernizacja niedostrzeganych obszarów rodzimej edukacji*, Kraków.
- Radziewicz-Winnicki A., 2001, *Oblicza zmieniającej się współczesności*, Kraków.
- Smart B., 1998, *Postmodernizm*, Poznań.
- Sonntag R., 1997, *Ulrich Beck – i jego socjologiczna teoria drogi do innej nowoczesności*, „Deutschland”, nr 3.
- Sosnowska A., 1997, *Tu, tam – pomieszanie*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Stark D., 1992, *Od systemowej tożsamości do organizacyjnej różnorodności. Przyczynek do analizy zmiany społecznej w Europie Wschodniej*, „Studia Socjologiczne”, nr 3-4.
- Sulima R., 2000, *Antropologia codzienności*, Kraków.
- Szacki J., 2000, *Wstęp*, w: Goffmann E., *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa.
- Szmagalski J., 1996, *Teoria pracy socjalnej a ideologia i polityka społeczna. Przykład amerykański*, Warszawa.
- Szymański M.J., 2000, *Studia i szkice z socjologii edukacji*, Warszawa.
- Tittenbrun J., 1983, *Interakcjonizm w współczesnej socjologii amerykańskiej*, Poznań.
- Tobera P., 2000, *Niepokojąca nowoczesność*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.

- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., 1993, *Poverty and Social Conditions in Poland During Transformation to a Market Economy*, „Scandinavian Journal of Social Welfare”, July, vol.2, No 3.
- Wróbel S., 1995, *Teorie modernizacji i nowoczesności. Wybrane problemy*, w: *Nowoczesna szkoła. Nowość w szkole. Szkice i studia*. S. Rosół, M.S. Szczepański (red.), Częstochowa.
- Zaborowski Z., 1987, *Tożsamość i samoświadomość człowieka*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Zakrzewska E., 1986, *Etnometodologia jako badanie formalnych właściwości działań w świecie życia codziennego*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Zalewska D. (red.), 1995, *Ubóstwo, zaradność społeczna, zmiana społeczna*, Wrocław.
- Ziółkowski M., 1994, *Pragmatyzacja świadomości społeczeństwa polskiego*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.

Andrzej Radziewicz-Winnicki

ACQUIRING NEW EXPERIENCES IN EVERYDAY LIFE OF AN INDIVIDUAL
IN THE POSTMODERNIST SOCIAL ORDER IN POLAND

The author is primarily concerned with psychological and social dimensions of the transformational process in the context of contemporary changes in Poland.